Poczta opłacona z góry | Cena 40 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE, POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: *Ed. Burschego, J. Szerudy, K. Seriniego, A. Suessa, K. Michejdy, ks. prefekta Glocha* — z Warszawy, *ks. W. Golstera* ze Starej Iwiczny, *ks. J. Kahanego* z Bydgoszczy, *ks. J. Winklera* z Pilicy, oraz członka Warszawskiego Kolegjum Kościelnego: *p. mec. H. Eberhardta, prof. gimnazjum im. M. Reja, O. Bartla, prof. gimn. zgierskiego, A. Wajgelta.* Pod naczelną redakcją *ks. prof. Karola Michejdy.*

Cena prenumeraty: wraz z przesyłką pocztową: 4 zł. 50 gr. kwartalnie. Pojedyńczy numer 40 groszy.

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, ul. Kredytowa Nr. 4.
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje: w Warszawie, księgarnia W. MIETKE, Wspólna 10, w Łodzi, księgarnia RENNERA, Piotrowska 88

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę.
Ogłoszenia: Kolumna zawiera 4-y szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok XI. | WARSZAWA, dnia 2 marca 1930 r. | Nr. 9

Estomihi

Ew. św. Łukasza 18.31—33

„A wziąwszy z sobą onych dwunastu, rzekł im: Oto wstępujemy do Jerozolimy, a wypełni się wszystko, co napisano przez proroki o Synu człowieczym. Bo będzie wydany poganom i będzie naśmiewany i zelżony, i opluwany; a ubiczowawszy zabiją go, ale dnia trzeciego zmartwychwstanie".

Aby móc należycie coś rozważyć, przemyśleć i odczuć, potrzeba nam przedewszystkiem skupienia. Każda synteza, która zawsze daje zadowolenie przy dociekaniach i badaniach rozumowych, nie jest produktem rozproszenia, lecz tylko i jedynie skupienia. Skupienie jest też nieodzownym, ważnym czynnikiem wszelkiej żywej, prawdziwej religji; ono też musi, chociażby w najbardziej prostej, przeciętnej formie, być tym aktem duszy naszej, który poprzedza wszelkie mniej lub więcej głębokie bardziej lub mniej wysubtelnione korzenie się duszy naszej przed Majestatem najwyższym, aktem poprzedzającym każdą modlitwę naszą i każde westchnienie nasze do Boga. Takie uciszenie się i skupienie powinno nam też towarzyszyć w przededniu czasu pasyjnego. Czas pasyjny — czas rozpatrywania męki i śmierci Pana naszego Jezusa Chrystusa — mimowoli musi odwrócić oczy nasze od zgiełku i blichtru świata zewnętrznego, wyrywa nas do pewnego stopnia z pełnego walki i splotów życia i skierowywa wzrok nasz ku Temu który bez winy, a pełen poświęcenia i miłości, wkroczył na ową via dolorosa. Abyśmy więc w skupieniu stanęli obok tych dwunastu, starając się odczuć to, co wtedy Jezus zobrazował w swych do nich wypowiedzianych słowach: „Oto wstępujemy do Jeruzalemu, a wypełni się wszystko, co napisano przez proroki o Synu człowieczym, bo będzie wydany..... a ubiczowawszy zabiją go".

Jest to jakgdyby najpiękniejsze, najrzewniejsze ale najgłębsze preludjum pasyjnego czasu ale zarazem i preludjum do życia dla całej ludzkości. Estomihi!

Jak w świecie muzyki w kilku uroczystych, potężnych akordach, w przegrywce, pełnej wstrząsających duszę harmonijnych dźwięków, najwznioślejszych treściwych fragmentów, krótko wyrażony bywa całokształt, tak i tutaj nieomal w kilku słowach zamyka się cała pasja.

Przy złowrogim akompanjamencie zdrady, szyderstwa i obelg, przy akompanjamencie podłości i okrucieństw przesuwa się przed nami blada cierpiąca, znękana bólem fizycznym i duchowym, w koronie cierniowej, czysta jak kryształ, przecudna jak pierwszy poranek wiosny, a co najważniejsze, pełna poddania, gotowa na wszelką ofiarność — postać Zbawiciela świata.

„Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata".

Z ponurych zmroków i ochydnych czeluści współczesności wyciągają się ku nam zaciśnięte pięści i krwią broczące dłonie; usta, ziejące nienawiścią, kłamstwem, oszustwem i szyderstwem wykrzywiają się dokoła nas w skurczu iście szatańskim, lżąc często wszystkiemu, co nosi miano chrześcijańskie.

Niedaleko od nas huragan pocisków chce zniweczyć zburzyć doszczętnie to wszystko, co dała myśl i kultura z ukrzyżowanego Chrystusa.

Jakgdyby w gęstych, brunatnych obłokach dymu przewartościowanych wartości i zarazem w krwawej pożodze skądinąd najpiękniejszych i najidealniejszych poczynań ludzi dobrej woli dwudziestego wieku — wieku najwspanialszych odkryć i porywów — jeszcze raz chciano Go zelżyć, opluwać, ubiczować i zabić!

„Ale dnia trzeciego zmartwychwstanie". Tutaj miękną potężne, złowieszcze akordy, nuta dźwięczy nową nadzieją.

Słońce i tryumf, zwycięstwo i pokój, życie i zbawienie — kojąca nuta na wstępie pasji.

Czy ten Jezus, kroczący drogą krzyżową ku Golgocie, nie chce i dzisiaj zaprowadzić nas na wyżyny?

Czy Ten, który „wziął na się niemocy nasze, a sinością Jego jesteśmy uzdrowieni" nie jest godzien teraz i zawsze naszego pasyjnego skupienia?

Estomihi! — Ciche skupienie!

Wszak prawdziwe zbliżenie do Boga nie tylko polega na badaniu istoty religji i wszechświata, nie tylko też na uczuciu, lub na wyobrażeniach religijnych, ale i nietylko na samych aktach słabej naszej woli, lecz również i w pierwszym rzędzie na tak zwanem skupieniu się ducha ludzkiego, owianego tęsknotą i pragnącego móc doznać Boga.

Otrząsając się ze wszystkiego, co chce pokryć śniedzią dusze nasze, ale niosąc tem chętniej własny krzyż nasz, cierpiąc nawet bez szemrania, stańmy w skupieniu przy boku Tego, który wstępował do Jerozolimy, a Pan niechaj raczy błogosławić wszelkie ciche skupienie czasu pasyjnego.

„O Chryste, w sercu mojem
Twe imię tylko tkwi,
Jaśnieje światłem swojem
I radość niesie mi.
Przedemną niechaj stanie
Krzyżowej Męki Twej
podniosły obraz Panie —
Pociecha w nędzy mej". Amen.

Ks. St. Stegmann.

Łowicz.

Hańba ludzkości

Zdawała sobie Europa sprawę z tego, co się dzieje w Rosji sowieckiej. Daremnie usiłowano ze strony Sowietów ukrywać prawdziwy stan rzeczy lub też w innym przedstawiać go świetle. Takie rzeczy na dłuższą metę ukryć się nie daje i mimo wszelkie zabiegi zawsze coś z prawdziwego stanu rzeczy za granicę przecieknie. Ale Europa milczała, choć niejedno wywoływało oburzenie ludów cywilizowanych, milczała przedewszystkiem dlatego, że żadne państwo nie chciało się wyrzekać korzyści możliwych ze stosunków handlowych z tak bądź co bądź wielkim i bogatym krajem. Pecunia non olet — pieniądz nie śmierdzi. Byle handel szedł!

Ale ostatnie wypadki jednak zanadto zaczęły ciążyć Europie. Głośna afera fałszowania banknotów studolarowych, porwanie generała Kutjepowa w stolicy Francji, prześladowanie chrześcijaństwa, jakie od czasu rzymskich cezarów nie miało miejsca, — to wszystko dopełniło miary oburzenia i wywołało głośną reakcję.

Najpoważniejsze dzienniki francuskie domagają się opuszczenia Paryża przez zbirów-dyplomatów, papież ogłosił orędzie przeciw prześladowaniu chrześcijaństwa za nim poszedł arcybiskup Canterbury, głowa Kościoła anglikańskiego, a za nimi inne kościoły. Sumienie Europy zaczyna się budzić. Dosyć długo już przypatrywano się spokojnie masowym rzeczom i innym okropnościom, dziejącym się w państwie Sowietów. Człowiek jednak nie jest bestją, by móc na dłuższą metę znosić bez protestu bestjalstwa. A bestjalstw tych dopuszczano się nietylko we własnem państwie, ale i na terenie innych państw, jak to wykazały rewelacje Biesiedowskiego i ostatnio porwanie Kutjepowa.

Jest to straszna rzecz w skutkach, gdy się życie chce wcisnąć w ramy teorji. A cały bolszewizm to jest eksperymentowanie na żywym organiźmie ludzkości, eksperymentowanie w myśl teorji, nieliczące się absolutnie z życiem i jego rzeczywistością, nieliczące się przedewszystkiem z istotą człowieka. W myśl teorji materjalistycznej nie jest człowiek niczem innem jak numerem. Wszystko jedno, kto jaki dostanie numer. Człowiek nie jest niczem innem tylko cegłą, których tysiące wyrzuca maszyna. Każda jest najzupełniej do drugiej podobna. Więc się chce zrównać bezwzględnie wszystkich ludzi. Więc się odbiera człowiekowi wszelką swobodę. Więc się rozbija rodzinę, ażeby nie było zróżniczkowania i indywidualności. Więc się wydziera człowiekowi religję, ażeby przestał być duchem i duszą, a był jedynie materją. Więc się na każdą jednostkę wyznacza tyle i tyle metrów kwadratowych i kubicznych mieszkania; przydziela mieszkanie nie według rodzin ale według głów. Więc się znosi przy zielonym stoliku wszelkie różnice pomiędzy ludźmi, a więc różnice utalentowań i czyni człowieka niewykształconego i ograniczonego dyrektorem fabryki, a inżyniera robotnikiem, więc się znosi różnice wieku i czyni młodzież panami i zwierzchnikami nauczycieli.

Biada zaś tym, którzy widzą potworność tego wszystkiego i odważają się myśleć inaczej. Ci są wyjęci poza nawias społeczeństwa, śledzeni, szpiegowani, więzieni

DO
Przewielebnych i Wielebnych Księży Pastorów Okręgu Warszawskiego.

Konsystorz zwraca się do Przewielebnych i Wielebnych Księży Pastorów z następującym orędziem:

W Rosji Sowieckiej szerzy się, jak powszechnie wiadomo, prześladowanie religijne, największe jakie kiedykolwiek miało miejsce na ziemi. Tysiące wiernych Chrystusowi i Jego nauce umierają śmiercią męczeńską, a zwłaszcza duchowni wystawieni są na okrutne, bezprzykładne w dziejach, prześladowania. Wszelkie przejawy życia religijnego ulegają karze, dążeniem wyraźnem władz rządzących jest zniszczyć kulturę chrześcijańską i wytępić religję z umysłów i serc ludzkich, znieść wszelkie nabożeństwa i zburzyć ołtarze Jezusowe. Na miejsce religji wprowadzono brutalny ateizm i otwarcie propaguje się bezbożność, a kościoły i miejsca czci Boskiej poświęcone, obracane są w kluby i teatry, tysiące kościołów zamknięto, części zborów chrześcijańskich grozi zupełna zagłada...

Z Petersburga, dzisiaj Leningradu, wypędzono i zesłano wszystkich pastorów, a sędziwy i wielce zasłużony biskup ewangelicki Malmgren zesłany został na wyspy Sołowieckie, najstraszniejsze miejsce kaźni. I gdzieindziej dzieje się to samo. W całym kraju przepędzają pastorów lub wtrącają ich do więzień za to, że uczą dzieci religji, że odprawiają nabożeństwa, że odwiedzają chorych, że udzielają sakramentów według powołania swego. A współwyznawcy nasi obawiają się otwarcie wystąpić w ich obronie i przyznać się do ogłoszonej przez nich Prawdy w obawie przed grożącym im terorem.

Idąc tedy za wezwaniem Prezydenta Wszechświatowego Konwentu Luterskiego, aby we wszystkich kościołach luterskich całego świata w niedzielę dnia 2 marca wspomniano o prześladowanych w Rosji Sowieckiej naszych współwyznawcach i modlono się za nich, Konsystorz zarządza we wszystkich Kościołach naszych modlitwę przyczynną na tę intencję w dniu wspomnianym. Pozostaje nam tylko modlitwa, więcej uczynić nie możemy, żadne oddziaływanie dla nas jest niemożliwe. Módlmy się przeto za braci naszych, aby Bóg łaskawy zlitował się nad nimi, krzepił ich w nieszczęściu, wzmagał ich wiarę i ufność, obdarzał ich hartem ducha i mocą wytrwania. Módlmy się wszyscy szczerze i gorąco za prześladowanych, ale zarazem i za prześladowców, aby Bóg oświecić raczył zatwardziałe w zaślepieniu obłędnem ich serca. i nawrócił ich na drogę poznania Go i tolerancji względem Jego wyznawców.

Superintendent Generalny
Kościoła E.-A. w Polsce
(—) D. Ks. Juljusz Bursche

Naczelnik Kancelarji (—) *Jeute.*

i mordowani. Całe życie społeczeństwo zostaje pod grozą najstraszniejszego, niemającego przykładu w dziejach teroru. Niema wolności myśli i sumienia. Niema tajemnicy listów. Rodziny, mające krewnych zagranicą, piszą do nich, by do nich nie wysyłano listów, ponieważ listy są czytane i korespondowanie z krewnymi może ich narazić na szykany.

Czy to wszystko nie jest potworne? Gdzież więc jest ta wolność, którą przyrzekano? Gdzież jest równość? Przecież i to jest fikcja, bo jest publiczną tajemnicą że podczas gdy masy przymierają z głodu, to wodzowie proletarjatu opływają w dostatki i dorobili się wielkich fortun. I gdzież jest dobrobyt, postęp i ład, któremi wprowadzenie komunistycznego ustroju miało się odznaczać?

Zawiodła teorja, bo zawieść musiała. Człowiek nie jest aniołem, by do niego nieziemskie, nierealne można stososować teorje. Człowiek nie jest równy i nigdy równy nie był, bo nie jest ciałem tylko, ale przedewszystkiem duchem. I dlatego przez sztuczne wprowadzenie równości ucierpieć musiała wolność. Bo równość nie da się pogodzić z wolnością. Dla ratowania teorji było się trzeba uciec do teroru. I podczas gdy hasłem demokracji było zniesienie kary śmierci, Sowiety muszą stosować masowe mordowanie. Zawiodła teorja o komunistycznem gospodarstwie. I kraj żyzny i bogaty, będący z natury rzeczy śpichrzem Europy, stoi stale wobec widma głodu. Bo człowiek już jest taki z natury: on chce spożywać owoce swojej pracy. Każcie mu pracować dla drugich, a wydajność jego pracy się zmniejszy. Więc chłop, któremu kazano pracować dla drugich, uprawia jawny lub cichy bojkot znienawidzonego systemu.

A na tem wszystkiem cierpi człowiek, ten biedny człowiek, którego majestat podeptano, zlekceważono. Na organiźmie nieszczęsnego społeczeństwa żerują ciemne lub chorobliwe indywidua. I państwo, które miało urzeczywistnić raj na ziemi, stało się piekłem.

I musi upaść ten system. Bo nie może się ostać coś, co się nie liczy ani z Bogiem ani z człowiekiem) „Głupi rzekł w sercu swojem: Niemasz Boga". (Ps. 14,2 Ale ile jeszcze przedtem popłynie łez, ile się człowiek nacierpi, ilu jeszcze życiem swojem to przypłacić musi!

Widzi to wreszcie Europa i zaczyna burzyć się i głośno sarkać. Widzą to chrześcijańskie Kościoły i zaczynają wreszcie protestować.

Czas najwyższy.

Ks. Karol Kotula.

Kościoły chrześcijańskie przeciw prześladowaniu religji w Bolszewji.

Odezwa Metropolity Antoniusza do wszystkich narodów świata.

Metropolita Antoniusz (Karlowice, Jugosławja) jako przewodniczący arcybiskupiego synodu rosyjskiego) kościoła prawosławnego za granicą, zwraca się z odezwą do wszystkich narodów świata. W odezwie tej czytamy między innemi:

„Już całe dwanaście lat pracuje przemoc władców dzisiejszych nad zniszczeniem duszy rosyjskiej jej tysiącletniej kultury: kościoły i świętości ulegają niszczeniu, wierni i ich pasterze są prześladowani, w więzieniach jęczą niezliczeni niewinni, wynajdywane są tortury, wobec których blednie wszelka tradycja dziejów świata.

„Sztucznie wytwarza się nędzę głodową, sprowadza się epidemiczne choroby, wywołuje się powstania. Wszystko to czynione jest na to jedynie, aby można było spotęgować terror. Tępienie narodu rosyjskiego czyni bezustanne postępy. Ale narody świata milczą.

„Pasterze kościołów wszystkich narodów zbierają się po kilka razy w ciągu roku na konferencje (Genewa, Lozanna i t. p.) aby się naradzać jak przeprowadzać w praktycznem życiu zasady ewangeliczne, jak popierać pokój we współżyciu narodów i ład moralny.

„Zacznijcie od praktycznego zastosowania swej misji w Rosji sowieckiej. *Tam niszczy się świętą Ewangelję.* Tam tępi się wszelką moralność, drwi się z Boga i niweczy wszelką religję.

„Obowiązkiem waszym jako pasterzy chrześcijańskich jest dążenie ku zjednoczeniu kościołów i utrwalaniu zasad ewangelicznych między narodami. Ale konferencje wasze milczą o tych sprawach. Głos wasz jeszcze ani razu nie ozwał się o nich.

„Ja sam jestem bezradny i narodowi mojemu mogę pomagać jedynie przez bezustanne wzywanie pomocy. O pomoc wołam i dzisiaj, łącząc głos mój z jękiem śmiertelnym ludu mojego".

* * *

Odezwa ta nie przebrzmiała bez echa i ruch protestacyjny przeciwko nieludzkim prześladowaniom religji w Rosji wzrasta z dnia na dzień.

W Niemczech zwrócił się prezydent niemieckiego Komitetu ewangelickiego, D. Dr. Kapler do wszystkich władz kościelnych z wezwaniem do modłów za współwyznawców i za inne kościoły. Szesnastu superintendentów generalnych kościoła ewangelickiego w Prusach zwróciło się z odpowiednią odezwą do swoich wiernych. To samo uczynił Związek ewangelickich kościołów wolnych.

W Anglji odbywają się olbrzymie zgromadzenia protestacyjne i uchwalane są rezolucje przeciw władzom sowieckim tak nieludzko obchodzącym się z wierzącymi. W ruchu protestacyjnym biorą udział czynny najwybitniejsi przedstawiciele kościołów i społeczeństwa: lord Glasgow, Sir W. Willoughby Dickson, Biskup Londynu i w. i.

We Francji Rada Federacji francuskich kościołów ewangelickich wydaje płomienną odezwę przeciwko prześladowaniu religji w Rosji. To samo czyni Komitet Związku Ewangelickiego. Odezwy podpisane są przez najwybitniejszych działaczy kościelnych i rozpowszechniane przez Syndykat prasy ewangelickiej we Francji.

W Szwecji Powszechny szwedzki związek duchownych zwraca się z odezwą do wszystkich duchownych i kościołów w obronie wolności sumienia w Rosji, tak strasznie gnębiocej wszelki przejaw życia religijnego.

W Szwajcarji, zarówno francuskiej, jak i niemieckiej, wybitni przedstawiciele kościołów ewangelickich wyrażają serdeczne współczucie ofiarom prześladowań religijnych w Rosji i protestują przeciwko prześladowaniom. Genewa, Zurych i inne miasta szwajcarskie idą tu ręka w rękę.

Do tych protestów przeciwko prześladowaniom religijnym w Rosji przyłączamy i my swój głos, wyrażając głębokie współczucie wszystkim braciom cierpiącym za swoje przekonania religijne. Nie wątpimy, że prześladowania te będą miały taki sam skutek, jaki miewały wszystkie prześladowania religijne kiedykolwiek. Kościół Chrystusowy wychodził z prześladowań zawsze wzmocniony i oczyszczony. Co w nim było mocne i dobre potężniało, co było słabe i liche znikało Że stanie się tak i tym razem, wierzymy niezłomnie.

Prasa donosi, że i papież potępia prześladowania religijne w Rosji, piętnując aresztowania duchownych i wiernych prawosławnych, i katolickich oraz niszczenie świątyń. W liście papieskim do kardynała Pompili „Osservatore Romano" jest mowa o tem, że już podczas dawnych konferencji międzynarodowych, naprzykład w Genewie, Watykan proponował uznanie Sowietów uzależnić od zobowiązania się ich do szanowania wolności sumienia, jakkolwiek zasada ta wyszłaby na dobre także kościołom nie będącym w jedności z Rzymem. Papież poleca naród rosyjski opiece św. Teresy z Lisieux i zapowiada mszę ekspiacyjną. Papież ubolewa, że państwa nawiązały stosunki z Sowietami bez zastrzeżeń. O kościołach ewangelickich, które tak bardzo w Rosji ucierpiały, w odezwie papieskiej mowy niema, jest natomiast wyrażone życzenie, aby kościół rosyjski wrócił do jedynej prawdziwej owczarni. Ew. Pol.

E. HAUSBRANDT.

RZUT OKA

na udział Zboru Warszawskiego w ogólnych dziejach wyznań ewangelickich.

Od końca w XVIII synody ew.-augsburskie tracą władzę ustawodawczą. Zebrania pastorów, które znaczenia decydującego nie posiadają. Synod w Łodzi 1917.

Od końca XVIII-go w. synody ewangelicko-augsburskie w kraju naszym zaczęły ustawodawczą władzę swoją, właściwie na prawie zwyczajowem opartą, wskutek zmian, jakie w ogólnem położeniu politycznem następowały, z biegiem czasu utracać; stąd już Ustawa dla Kościoła Ewang.-Augsbur. z r. 1849 synodom ich atrybucyj pierwotnych nie przyznaje, pozostawiając im jedynie charakter konferencyj pastorskich, które znaczenia decydującego nie posiadają.

Władze kościelne z ustawy tej nie korzystały i z przepisów, zezwalających na zebranie synodalne użytku właściwego nie czyniły. Dopiero Superintendent Generalny ks. biskup Włodzimierz v. Everth, stanąwszy u steru Kościoła, 1) powołał do życia synody djecezjalne, następnie zaś uzyskał zezwolenie cesarskie na zwoływanie synodów ogólnych z całego okręgu konsystorskiego.

Na synodach tych poza częścią sprawozdawczą o stanie Kościoła odbywały się narady duchownych w sprawach, dotyczących kierunku i rodzaju pracy duszpasterskiej i uchwalane bywały dezyderaty, przesyłane następnie konsystorzowi, który je zwykle wprowadzał w wykonanie.

Szereg tego rodzaju ogólnych zebrań pastorskich warszawskiego okręgu konsystorskiego rozpoczął synod w dniach 22, 23 i 24 wrześ., r. 1880 w Warszawie, złożony z 35-ciu członków pod przewodnictwem superintendenta ks. Evertha.

W historji synodów jedno z najbardziej charakterystycznych wydarzeń miało miejsce podczas wielkiej chwili dziejowej, jaką była wojna światowa, mianowicie gdy b. Królestwo Kongresowe zajmowała armja niemiecka.

Autorytet synodów naszych starały się niemieckie władze okupacyjne wykorzystać w celach politycznych dla usankcjonowania nim swoich zarządzeń, lecz starania te powodzenia nie miały.

Szczególniejszym napaściom ze strony niemieckich władz okupacyjnych podlegało wyznanie ewangelicko-augsburskie, które według ich zdania nie jest i nie może być innem, jak tylko niemieckiem.

Wyrazem urzędowym zasady tej miała być nowo ułożona Ustawa Kościelna, która uzależniałaby całkowicie luteran tutejszych od centralnych władz niemieckich.

W kierunku tym przedsięwzięte zostały starania także ze strony pewnych grup luteran niemieckich. Ci, jakoby dla zabezpieczenia niemieckiego charakteru Kościoła od polonizacji, wystąpili z prośbą, ażeby przyszły pastor koniecznie miał za sobą trzy lata studjów teologji na jednym z uniwersytetów niemieckich, pragnęli wprowadzenia w Kościdle języka niemieckiego, jako urzędowego i pozwolenia na zakładanie przez mniejszość niemiecką swoich Zborów odrębnych.

Na siedlisko konsystorza, złożonego wyłącznie z urzędników niemieckich ustawa projektowała Łódź.

W celu przeprowadzenia narzuconej przemocą nowej ustawy zwołane zostało przez General Gubernatora w dniu 18 i 19 października r. 1917-go zebranie jako synod krajowy, złożony z duchowieństwa oraz ze specjalnych delegatów świeckich od wszystkich parafij ewangelickich.

Na miejsce odbycia „synodu" przeznaczono siedzibę przyszłego konsystorza t. j. wymienione miasto przemysłowo handlowe; językiem obrad miał być niemiecki.

Niemieckie zamachy na niezależność ewangelicyzmu polskiego wywarły energiczny protest ze strony ludności ewangelickiej w całym kraju. Kolegjum Kościelne celem zaznajomienia zborowników z projektem niemieckim podało w wyczerpującym memorjale streszczenie ustawy i jej objaśnienie.

Ze Zboru warszawskiego wybrani zostali na synod ten jako delegaci: Ludwik Ręczlerski, Alfreo Bursche, Stanisław baron Dangel, Juljan Henneberg i Franciszek Lilpop, z których pierwszy wygłosił w imieniu Kolegjum Kościelnego protest przeciwko zwołaniu synodu, wylusz-

1) Pełnił urząd Gener. Superintendenta od r. 1875 do 1895.

Ks. A. SCHOENEICH.

Pan nasz Jezus Chrystus, jako Duszpasterz

(Dokończenie)

Najwznioślejsze jest jednak rozgrzeszenie, które udzielił Jezus umierającemu. „Panie! pomnij na mnie, gdy przyjdziesz do królestwa swego. I rzekł mu Jezus: zaprawdę powiadam ci, dziś ze mną będziesz w raju". 44) Jedno z najwznioślejszych, najbardziej porywających miejsc ewangelji. Wisząc na krzyżu, złoczyńca uznaje w umęczonym Chrystusie Króla i to Boskiego, który przez bramę śmierci wchodzi do swego Królestwa. Jezus wzbudził w nim zaufanie. Ufa Jezusowi. Panie... Królu... Królu wiecznej chwały... pomnij na mnie! Wiem, ufam, że gdy na mnie wspomnisz, będziesz mi także łaskawy. I usłyszał słowo Boskiego Duszpasterza: „Dziś ze mną będziesz w raju". Nie bój się, znoś, połamią ci kości, lecz dusza twa posiądzie Królestwo. Nie mówi Duszpasterz Jezus o dawnych grzechach, nie mówi o dniu sądu, ani po kilku latach męki, ani też za kilka miesięcy szczęśliwym cię uczynię, ale dziś jeszcze, nim słońce zajdzie, ze mną z krzyża przejdziesz do raju. Nie dodaje mu Duszpasterz odwagi do życia, ale odwagi do śmierci — śmierci błogosławionej.

Jeszcze na jedną cechę niezmiernie ważną i pouczającą duszpasterstwa Jezusowego winniśmy zwrócić uwagę i wziąć ją sobie za wzór do godnego naśladowania. Jezus nie potępia grzeszników; potępia grzech, ale nie grzeszników. Jezus w każdym grzeszniku widzi jeszcze coś dobrego, przywraca mu, że tak powiemy, cześć, honor. Widzimy to na tak wielkim grzeszniku, jakim był Zacheusz. „A gdy przyszedł na ono miejsce, spojrzawszy Jezus w górę, ujrzał go i rzekł do niego: Zacheuszu! zejdź spiesznie, albowiem dziś muszę stanąć w domu twoim"45.) Zacheusz otrzymuje łaskawe spojrzenie, które przenika jego duszę i napełnia ją ufnością. Kto potrafi opisać to przejmujące do głębi spojrzenie? Było to własnie siły Boskiej, budzące duszę do nowego życia. Oto z „radością" przyjmuje pana, składa mu hołd sercem i uczuciem człowieka nowego, przemienionego. Byłem niewolnikiem marnego kruszcu, odtąd nie będę nim więcej. Skrzywdziłem innych, wszystko wynagrodzę. Bylebym mógł posiadać Ciebie, miłość Twoją i Twe uznanie. I rzekł Jezus „dziś stało się zbawienie domowi temu, dla tego że i on jest synem Abrahamowym". Co za pochwała, co za cześć, wielki grzesznik, krzywdziciel wdów i sierot, dziś jest synem Abrahamowym, należy do ludu wybranego. Spływa na mnie zbawienie, gdy Jezus wchodzi do mej duszy. Myśli me wzlatują ku Bogu, serce się rozszerza, a dusza wznosi się na wyżyny czystości. Otwórzmy tylko w sobie wolną drogę temu prądowi łaski, przyjaźń Jezusa Duszpasterza przeobrazi nas i wyzwoli.

czając motywy i żądając rozwiązania synodu, jako nielegalnie zwołanego 2).

Dn. 20 paźdz. mecenas Ręczlerski został zaaresztowany i oddany pod sąd wojenny pod pretekstem nielegalnego posiadania broni, po miesiącu jednak nastąpiło zwolnienie uwięzionego.

Stanowcze postąpienie Kolegjum Kościelnego nadało sprawie obrót pomyślny. Do protestu przyłączyła się większa część zebranych, którzy posiedzenie opuścili.

Władze okupacyjne drugiego „synodu" nie zwołały. Do obradowania zaś nad Ustawą mianowano specjalną Komisję. Projekt jednak, przez Komisję tę ułożony, wskutek interwencyi Ministerstwa Wyz. R. i O. P. oraz starań Superintendenta Gdn. ks. Burschego na razie przez Beselera zatwierdzony nie został.

Zapoczątkowane, jak wspomnieliśmy wyżej. w r. 1880 synody ogólne okręgu konsystorskiego odbywają się w dalszym ciągu w pewnych odstępach czasu, zwoływane przez Generalnego Superintendenta.

---

2) Protest, podpisany przez delegatów, orzekał iż:
1) Synod wybrany został trybem i w składzie wbrew literalnym przepisom ustawy dotychczas obowiązującej.
2) Że według złożonej w Radzie Stanu w imieniu dwóch cesarzy deklaracji z dn. 8 czerwca 1917 r. przekazane zostały przyszłemu Państwu Polskiemu między innemi i sprawy wyznaniowe, w komentarzu zaś do patentu dwóch cesarzy zaznaczono wyraźnie, iż w Radzie Stanu Państwa Polskiego pozostawioną jest inicjatywa sprawozdawcza w sprawach wymienionych.
3) Synod ewangelicki nie może wziąć na siebie inicjatywy prawodawczej, co przekonane zostało przez dwóch cesarzy prawodawcy polskiemu.
4) W zebraniu synodalnem, mającem opinjować o zmianie ustawy kościelnej Królestwa Polskiego biorą udział pastorowie cudzoziemcy nieświadomi ani stosunków, ani warunków historycznych, społecznych, politycznych i obyczajowych tegoż Królestwa.
5) Niczem nie da się uzasadnić niezwykłego pośpiechu wprowadzenia nowej ustawy kościelnej, podczas niebywałego kataklizmu dziejowego jeszcze nieukończonego gdy nieznane i nie skonsolidowane warunki bytu politycznego tutejszego społeczeństwa nakazują uznać podobny pośpiech za bezcelowy i szkodliwy jako wnoszący bezpotrzebny zamęt i niepokój wśród skołatanych nieszczęściami wojny współwyznawców naszych.

Z powyższych względów delegaci wnoszą protest przeciwko rozpatrywaniu oddzielnych paragrafów projektowanej ustawy.

(Jakób Glass. Ewangelicy Polacy w świetle dokum. urzędow. Warszawa 1919).

PRZYP. RED. w N rze. poprzednim str. 6 w. 9 wkradła się omyłka zecerska. Zamiast Typper pow. być Tepper.

PAWEŁ HULKA LASKOWSKI

Rola i zadania inteligencji ewangelickiej w naszem życiu religijno-kościelnem.

(Referat odczytany na VI. Zjeździe Polaków-Ewangelików dn. 1 listopada 1929 r. w Krakowie)

III

Jednoczyć i jednać z sobą poważnionych to jedno zadanie, usuwać przyczyny niedoli świata, to zadanie drugie Ze rola inteligencji nietylko w życiu kościoła chrześcijańskiego, ale w dziejach świata współczesnego jest olbrzymia, tego dowodzić nie trzeba. Bez przesady można powiedzieć, że ostatnie przesilenia w łonie ludzkości były przesileniami inteligencji. Świat dzisiejszy nazywa się powojennym i jeszcze długo będzie się tak nazywał, bo zniszczenie dokonane przez wojnę trwa i działa. To też największe zadanie chwili obecnej jest w tem, aby zlikwidować wojnę nietylko w jej skutkach, ale i w jej przyczynach.

Lecz tutaj znowuż wyłaniają się na widowni oba typy zasadnicze: kapłański, konserwatywny i prorocki postępowy. Istnieje już duża literatura o tem, że cywilizacja nasza przebywa ostre przesilenie, czy nawet kończy się i że nastają czasy nowe. Śród pisarzy katolickich we Francji, Niemczech i indziej budzi się tęsknota za średniowieczem. Za obecny stan świata czynią ci pisarze odpowiedzialnemi trzy „R", a mianowicie: Renesans, Reformację i Rewolucję. Rozumowanie ich jest bardzo proste: ponieważ te trzy „R" przyszły po średniowieczu i ponieważ teraz jest na świecie źle, więc trzeba się cofnąć w średniowiecze i zlikwidować wszystko, co się nie. zgadza z Syllabusami papieży. Kierunek ten nazywa się neo-medjewizmem i lekceważyć go nie można, bo parę lat temu na poznańskim zjeździe katolickim pan Roman Dmowski nawoływał wszak do „doszczętnego wymiecenia z Polski wszystkich naleciałości protestanckich". Możemy się pocieszyć tem, że takie wymiecenie byłoby równoznaczne z wymieceniem kultury polskiej, poczynając od Ostroroga, ale musimy się też liczyć z możliwemi próbami ograniczenia wolności sumienia u nas i gdzieindziej.

Przypatrzmy się jeszcze, jak postępuje Boski Duszpasterz z grzesznicą w domu faryzeusza Szymona. Niewiasta która dawniej goniła za rozkoszą, tak obecnie szuka pokoju wewnętrznego, szuka Boga. Ujrzała Jezusa, a w nim moc i wzniosłość. Jezus oświecił ją swą łaską, w jej blasku ujrzała się splamioną, godną obrzydzenia, płacze, klęka u stóp Jezusa. A Jezus pozwala jej i klęczeć i płakać. Dla czego nie pociesza? Przecież jest u stóp Mistrza, czyż to nie pociecha? Zgubiona i zbłąkana owieczka znalazła swego pasterza. Zbliżenie Jezusa oświeca, wspiera i podnosi. Niewiasta zbliża się do pana krokiem pewnym i stanowczym, choć kroczy drogą pokory, prawda, że płacze, ale łzy jej dowodzą, że duch jej silny, odtrąca ona ten świat z obrzydzeniem. Nikt nie widział w tej niewieście nic dobrego, każdy nią pogardzał, nikt nie dostrzegł skruchy i miłości. Nikt, Szymon faryzeusz również gardził nią. Wtedy Jezus poczyna tę zbłąkaną grzesznicę chwalić, wydobywa na jaw, co w niej jest dobrego: „Widzisz tę niewiastę? Wszedłem do domu twego, nie dałeś wody na nogi moje; ale ta łzami polała nogi moje i włosami głowy swej otarła. Nie pocałowałeś mnie, ale ta jak weszła nie przestała całować nóg moich. Nie pomazałeś olejem głowy mojej, ale ta olejkiem pomazała nogi moje. Dla tego mówię ci, odpuszczone są jej grzechy, które liczne były, więc umiłowała wielce; komu zaś mało odpuszczono mało miłuje". Usłyszał Szymon ową pochwałę, usłyszeli faryzeusze, ale usłyszała i niewiasta.

Usłyszała jeszcze więcej. Do niej zwraca się Jezus: Grzechy twoje są ci odpuszczone. Kto miłuje Jezusa sercem szczerem, ten zyskuje od Niego: przebaczenie, łaskę i przyjaźń. Jezus ma dla niewiasty jeszcze jedno wielkie słowo: „Idźże w pokoju". Duszpasterz obdarza ją pokojem, który będzie jej towarzyszył, na drodze do nowego życia. Taką szczerą otuchą, odwagą i radością obdarzał Jezus swoich uczniów. Nie byli by oni tem, czem byli, gdyby nie Jezus Duszpasterz ich do tego nie przysposobił. Nie byliby rybitwami ludzi, nie pocieszaliby i nie pomagaliby ludziom, niebyliby zwiastunami i świadkami łaski Bożej, gdyby sami nie doznali łaski, pociechy i pomocy Jezusowej. Jakie ich było przeszłe życie, nie wiemy, wiemy tylko o jednym Mateuszu, że był „celnikiem", co mieli inni na swem sumieniu, nie wiemy.

Ale podobnie jak innym grzesznikom, tak samo i uczniom swoim dodawał odwagi do prowadzenia nowego żywota, w taki sposób ich pozyskał. Pierwsi uczniowie Jan i Andrzej, smutni szli za nim, albowiem kazania pokutne Jana Chrzciciela trafiło do ich serca i upokorzyło ich. Jezus odwraca się i dobrotliwie pyta: „Czego szukacie" Rabb! gdzie mieszkasz? „Pójdźcie i oglądajcie", poszli, zaufali i pozostali przy Nim. Nazajutrz spotkał Jezus Piotra, człowieka krewkiego, szybko unoszącego się, a tacy ludzie równie szybko błądzą, grzeszą i upadają. Jezus wie o tem, bo jest znawcą duszy naszej, w jednej chwili swojem pierwszem słowem, z którem się do niego zwraca, dodaje mu odwagi i ufności „Będziesz nazwany Kiefas, co się wykłada Piotr". Ufaj:

Obok tęsknot za średniowieczem żyją i działają takie radykalizmy społeczno-polityczne, że perspektywa ich się gubi w oparach krwawych rewolucyj. Dwie wielkie dyktatury: rosyjska i włoska, są do siebie bardziej podobne, niż się na pierwsze spojrzenie wydaje i znajdują chętnych naśladowców. Ale pomiędzy dwoma światami wybujałych namiętności stanowych i klasowych oraz imperjalizmów nacjonalistycznych znajduje się chłodny i spokojny rozsądek, który po nieznanych nam jeszcze perypetjach musi ostatecznie zwyciężyć. Namiętności polityczne, czy to bolszewickie, czy faszystowskie, są stanami nienormalnemi i nie mogą trwać wiecznie, ale stany nienormalne bywają zaraźliwe. To też reprezentanci umiaru mają do spełnienia zadanie olbrzymie.

Przyczyną wszelkiej niedoli na świecie jest przedewszystkiem ciemnota umysłowa i moralna, a następnie chciwość. Człowiek ciemny ceni zdobycze kultury tak samo, jak je cenił Tatarzyn, który pojawiał się nagle i zabierał, co mu się podobało. Bolszewicki ideał rewolucyjny jest takim ideałem tatarskim. Dobroczyńcami ludzkości bywali nie ci, którzy głodnemu dawali kęs chleba, a nagiego przyodziewali płaszczem swoim, ale ci, którzy jak np. misjonarz Livingstone uczyli upośledzonych jak się robi chleb, jak się sporządza odzież. Miłosierdzie współczesne nie wyczerpuje się we wspieraniu żebraka, ale w przerabianiu tego żebraka na obywatela, który sam pracuje dla siebie i dla innych, a może nawet zbuduje wielkie warsztaty dla tysięcy sobie podobnych. Wszak Livingstone zaczął jako dziewięcioletni chłopiec pracować w przędzalni i własnemi siłami zdobył dwa doktoraty, teologiczny i medyczny, aby następnie móc pójść między murzynów i zdobywać ich dla kultury chrześcijańskiej. Szukając naprzód królestwa Bożego, mimochodem niejako zdobył Afrykę dla swojej ojczyzny.

My Polacy ewangelicy mamy w ojczyźnie swojej do wykonania bardzo wiele. Tradycja kultury polskiej, poczynając od wieku szesnastego, jest tak wybitnie ewangelicka, że największe dzieła ducha polskiego znalazły się z natury rzeczy na indeksie rzymskim. Dla naszych współobywateli katolickich o ile są oni katolikami praktykującymi, dzieła Ostroroga, Mickiewicza, Słowackiego, Goszczyńskiego, Witkiewicza itd. są niedostępne, bo często w obronie Polski zwalczają system papieski. Konopnicka jest przez kler potępiona podobnie jak wielu innych poetów i myślicieli. Te właśnie wspaniałe i głębokie dzieła ducha polskiego to ów kamień odrzucony przez budowców, który stał się węgielnym kamieniem naszej polsko-ewangelickiej ideologji.

Na tej podwalinie, jako duchowi synowie ojca piśmiennictwa polskiego, Mikołaja Reja, musimy budować przyszłość swoją i przyszłość Polski. Nie jest to zjawiskiem normalnem, że wnucy Reja dzisiaj swój wkład do kultury polskiej wnoszą anonimowo, chociaż ten wkład jest wielki w stosunku do naszej liczebności. Nie chodzi tu, broń Boże, o chełpienie się, ale o służbę i o uzasadnianie naszych praw obywatelskich wobec tych, którzy z powodu wyznania naszego uważają nas za intruzów. Czynią to nietylko żywioły ciemne, ale i tacy pisarze, jak np. Brodowski, który napisał czarne na białem, że łatwiej wyobrazić sobie Polaka zdrajcę i sprzedawczyka, niż Polaka ewangelika. To jest wyraz ciemnoty szkodliwej nietylko dla nas, ale dla całej naszej ojczyzny. Rozwiewać tę ciemnotę musimy zasadniczo, kształcąc samych siebie badając dzieje Polski i zdobyczami myśli badawczej dzieląc się ze swoimi współobywatelami.

Sprawną organizacją pracy oświatowej możemy kościołowi swojemu i ojczyźnie oddać usługi ogromne. Muszą powstać koła samokształcenia także poza większemi zborami naszemi, szczególniej tam, gdzie ewangelików jest mało i gdzie ulegają oni wpływom swego otoczenia i stają się duchowo obcymi dla swego kościoła. Organizacja musi być taka, aby jak najoszczędniej szafowała siłami, których nie mamy za wiele. Ze względu na charakter djasporyczny naszego kościoła w Polsce, ogromną rolę może i powinno odegrać dobre, współczesne pismo polsko-ewangelickie, które dawałoby strawę duchową tej inteligencji i temu ludowi ewangelickiemu, których pragniemy pozyskać dla jak najściślejszej współpracy z kościołem naszym. Pismo takie stałoby się zarazem szkołą publicystyczną dla naszej młodzieży. Powstanie takiego pisma jest zależne od minimalnej energji organizacyjnej. Niech w ramach jednej z naszych organizacyj powstanie system zbierania groszowych składek z ręki do ręki, a zdobędziemy na pracę ewangelicką takie środki, jakie w taki sam sposób zdobywają nasi współwyznawcy francuscy, którzy są także mniejszością wyznaniową w kraju katolickim i pod niejednym względnym mogą być dla nas przykładem i wzorem. Ewangelicy francuscy wydają dziesiątki tygodników, dwutygodników, miesięczników wspaniale redagowanych, a prócz tego mają olbrzymiej doniosłości dziennik

---

staniesz się mężnym, będziesz uzdrowiony z wielu, wielu twoich upadków. Potem przychodzi Natanael, posępny melancholik, który siedząc pod figowem drzewem powiedział sobie, że nigdy nie stanie się prawdziwym bogobojnym Izraelitą. Ale Jezus odzywa się do niego ze słowami: „Oto prawdziwy Izraelita, w którym niemasz zdrady" Jaka ufność musiała wstąpić w to zwątpiałe serce, serce, które szukało Boga i znalazło go w Jezusie Chrystusie, Panu naszym. Natanael poszedł i oglądały oczy jego więcej, niż myśl ogarniała w najśmielszych rojeniach. Porzucił dom, zagon ojcowski, stał się uczniem Jezusa.

Zawsze i wszędzie Jezus wzniecał odwagę. Moc jego Ducha udzielała się grzesznikom ludziom zbłąkanym, zgubionym, spracowanym, obciążonym. Dla wszystkich miał słowo wyzwoleńcze, krzepiące, pocieszające, pomocne. Wszystkim dawał odpuszczenie grzechów, życie i zbawienie, uczył jak dobrym jest Bóg, uczył miłości. Jezus jest owym pierwowzorem, arcyduszpasterzem dla wszystkich duszpasterzy, jest pierwowzorem, do którego winni udawać się wszyscy, którzy potrzebują, łakną i pragną uzdrowienia dla własnych dusz i dla dusz swoich bliźnich.

O Jezusa Chrystusa wszczęła się w ostatnich czasach uporczywa i dotąd nierozstrzygnięta dla wielu walka. Świat chciałby się Zbawiciela świata pozbyć, jako już nieprzydatnego do nowoczesnego życia. Ale to mu się nigdy nie uda, nie dla tego tylko, że Jezus Chrystus jest Panem i Królem, któremu dana jest „wszelka moc na niebie i na ziemi", ale dla tego, że Jezus Chrystus jest duszpasterzem całej ludzkości. Ludzkość jest chora, a chorobą jej są cierpienia i grzechy. Grzechy i cierpienia są to jarzma spoczywające na całej ludzkości, są siłą pogrążającą ludzkość w troskę, nawet wśród najgłębszego pokoju. Dopóki grzechy panują na świecie dopóty ludzkość obejść się nie będzie mogła bez Jezusa. Ludzkości nie odrodzi z grzechu i niewoli grzechu ani żaden mędrzec, ani żaden poeta, tylko Jezus. Do ludzi duchowo do dna skołatanych umie przemawiać o nich samych i ich sprawach tylko Jezus. Czują oni, że Chrystus zstępuje naprawdę w straszliwe, najgłębsze piekło ich dusz i tylko On zaspakaja najskrytszą ich tęsknotę za wyższem życiem. „Oto czasu pokoju przyszła na mnie była gorzkość najgorzciejszą, ale się tobie podobało wyrwać duszę moją z przepaści skażenia, przeto żeś zarzucił w tył swój wszystkie grzechy moje". „Zapytajcie się tych teorytyków doczesności, którzyby chcieli wyeliminować Chrystusa ze świata: czyście wy temi swojemi teorjami zbawili już kiedy jaką duszę zbłąkaną? czyście oddali życiu tych, których los zdławił? wprawili w ruch obezwładnioną paraliżem ich wolę? nawrócili opornych, a rozpaczających przywiedli do radości życia? Tak jednak pytać, znaczy już zarazem odpowiedzieć".

„Temps", który jest organem opinji nietylko francuskiej, ale światowej. Współpracownicy tego pisma, jak naprzykład René Puaux, biorąc żywy udział w życiu ewangelickiem swego kraju i zagranicy, wygłaszają odczyty nawet w dalekiej Szwecji i wydają książki o roli ewangelicyzmu światowego, godne poznania.

Z Tow. Pol. Mł. Ewang.

Karnawał obecny Tow. Polskiej Młodzieży Ewangelickiej w Warszawie przeżywa dość wesoło. Urządzane herbatki i wieczorki taneczne zawsze pozostawiają po sobie miłe wspomnienia.

Bodajże największe prawo do rozrywki miała najżywotniejsza z sekcji Tow. Koło Śpiewacze „Hejnał", które ostatniemi czasy zmuszone było do nadzwyczaj wytężonej pracy w związku z częstymi występami, między innymi ostatnio w dniu 22 stycznia r. b. na uroczystościach jubileuszowych ks. Biskupa Burschego.

Dobrze uczynił Zarząd „Hejnału" dając członkom chóru na „Wytchnienie" wieczornicę taneczną, która miała miejsce w miłym lokalu Tow. Śpiewacze „Lutnia" w dniu 8 lutego b r.

Zapełniona sala i panujący wszechwładnie wesoły nastrój wynagrodziły w zupełności zabiegi Zarządu i zaproszonych pań-gospodyń: p. E. Pinkwartowej, oraz p. J. Buchholzowej. Paniom tym głównie zawdzięczyć można powodzenie, jakie miał obficie zaopatrzony, a tani bufet. Organizatorzy przygotowali gościom miłą niespodziankę. Otóż zapoczątkowali na tej wieczornicy doroczne obieranie „Miss Hejnał". Sąd konkursowy w osobach: pp. vice-prezesa Tow. — Henryka Wittmeyera, Stanisława Bretscha Maksymiljana Lindnera, Alfreda Marwego, Edmunda Pinkwarta oraz przewodniczącego „Hejnału" — Huberta Pinkwarta z pośród wybranych przez obecnych panów 6 kandydatek obrał na „Miss Hejnał" na 1930 r. p. Eugenję Straussównę.

Sądzić należy, iż w przyszłym roku wybory „Miss Hejnał" na 1931 r. będą nielada sensacją i organizatorzy balu będą musieli pomyśleć o znacznie większej sali, aby wszystkich gości pomieścić.

O godz. 7-ej rano zakończono ochoczą zabawę, po której „wzmocnieni na duchu" członkowie chóru muszą zabrać się do tem intensywniejszej pracy, jaka czeka ich w związku z koncertem Związku Mazowieckiego polskich Stowarzyszeń Śpiewaczych i Muzycznych, który odbędzie się w Warszawie, w dniu 9 marca przy współudziale 10 chórów.

Zakończeniem wieczornicy będzie loterja na łaskawie, artystycznie wykonanego i ofiarowanego przez p. J. Buchholzową dużego „Pierrota". Ciągnienie loterji tej zapowiedziane zostało na dzień 21 lutego br. w lokalu Towarzystwa.

KALENDARZYK T. P. M. E.

Poniedziałek,	3	marca 30 r.		Gimnastyka dla pań, Gimn. Żeńsk. Wazównej	g. 19.—
Wtorek	4	„	„	Próba chóru miesz.	„ 19.30
Czwartek	6	„	„	Gimnastyka dla pań	„ 19.—
Piątek	7	„	„	Próba chóru miesz.	„ 19.30

ZARZĄD TOW. POLSKIEJ MŁODZIEŻY EWANGELICKIEJ
urządza dla pań
KURS KROJU i SZYCIA
pod kierownictwem p. Heleny Bucholcowej.
Zapisy i bliższych informacji udziela kancelarja T. P. M. E. pl. Małachowskiego Nr. 1, we wtorki, środy i piątki od godz. 8 do 10 w. lub p. H. Bucholcowa, telefon 141-35.

Sekcja Krajoznawcza T. P. M. E.

podaje, że w niedzielę dn. 2 marca r. b. odbędzie się wycieczka do Zachęty Sztuk Pięknych (pośmiertna wystawa Rapackiego i in) Zbiórka przed gmachem Zachęty o godz. 10-ej rano.

W piątek dn. 7 marca r. b. odbędzie się wycieczka do Synagogi w Warszawie.

Zbiórka przed gmachem Synagogi (Tłomackie o godz. 16-ej punkt.

Członków i sympatyków prosimy o liczny udział w wycieczce.

Koło Samokształcenia T. P. M. E.

podaje, że w środę dn. 5 marca r. b. o godz. 20-ej w sali gimn. żeńsk. im. A Wazówny (Pl. Małachowskiego 1) odbędzie się wieczór dyskusyjny.

Referuje ks. pastor Gutknecht.

Członków oraz sympatyków prosimy o liczne i punktualne przybycie.

Z Koła Stud. Ew. „FILADELFJA"

Zarząd K.S.E. „Filadelfja" składa w imieniu Pani Dr. Bursche oraz w imieniu wszystkich swoich członków serdeczne podziękowanie *Pani Paszko-Folakowej*, dyrektorce szkoły rytmiki i plastyki, za gorliwe starania i poniesione trudy nad urządzeniem pięknej i efektownej części popisowej Wieczoru Studenta Ewangelika, oraz *Pani Bergh-Pfeffer*, nauczycielce tejże szkoły, za artystyczne wykonanie prześlicznych tańców.

Zarząd uprasza ponadto Wielce Szanowną Panią o łaskawe wyrażenie podziękowania rodzicom wszystkich tych Jej uczenic, które swemi oryginalnemi i miłemi występami upiększyć raczyły wieczór.

Teodor Cienciała *Karpecki Jan*
prezes

Wiadomości z kościoła i ze świata

Z KONSYSTORZA

Na prośbę Kolegjum kościelnego parafji ewangelicko-augsburskiej w Chodczu z dnia 14 b. m. za Nr. 17 oraz w powołaniu się na okólnik swój z dnia 19 stycznia r. b. za Nr. 110, Konsystorz przedłuża niniejszem termin do zgłaszania się kandydatów na urząd pastora parafji Chodeckiej do dnia 1 maja r. b.

— Na skutek raportu Kolegjum kościelnego z dnia 12 lutego r. b. Konsystorz ogłasza niniejszem urząd pastora parafji ewangelicko augsburskiej w Pułtusku za wakujący z terminem do dnia 1 kwietnia 1930 roku.

Pastor parafji Pułtuskiej pobierać będzie 400 zł. miesięcznie, a jako administrator filjału Nasielskiego 250 zł. miesięcznie; oprócz tego korzysta z 5 morgów łąki i 5 morgów ornej ziemi (lub otrzymuje dzierżawy za ziemię 100 zł. miesięcznie), pozatem otrzymuje: a) ogród parafjalny do własnego użytku, b) ofiary przy komunji św. i c) dochody za odpisy z ksiąg stanu cywilnego (za t. zw. druczki). Mieszkanie pastora składa się z 5 pokoi i kuchni.

Kandydaci na powyższy urząd winni się zgłaszać do Kolegjum kościelnego w Pułtusku oraz za pośrednictwem swego Superintendenta do Konsystorzą.

— Na skutek raportu Kolegjum kościelnego z dnia 12 lutego r. b. Konsystorz ogłasza niniejszem urząd ks. djakona przy parafji ewangelicko-augsburskiej św. Mateusza w Łodzi za wakujący z terminem do dnia 15 kwietnia 1930 roku.

Ks. djakon parafji Łódzkiej św. Mateusza pobierać będzie: 1) 700 zł. pensji miesięcznie, 2) 1500 zł. rocznie na mieszkanie oraz 3) 440 zł. rocznie na opał i światło.

Kandydaci na powyższy urząd winni się zgłaszać do Kolegjum Kościelnego parafji św. Mateusza w Łodzi oraz za pośrednictwem swego Superintendenta do Konsystorza.

Z WARSZAWY.

— Właściciele firmy G. Weigle Synowie (Piaskowa 4), ofiarowali dla Domu sierot samochód osobowy marki „Benz".

Opieka Domu sierot poczuwa się do miłego obowiązku złożyć hojnym Ofiarodawcom za ten wspaniały dar serdeczne „Bóg zapłać".

Przewodniczący Opieki *Ks. A. Loth.*

—Odbitki medalu pamiątkowego ofiarowanego w dniu jubileuszu Ks. bisk. Burschemu przez Kolegów są do nabycia w kancelarji kościelnej.

PUŁTUSK

Do wakującej parafji w Pułtusku zgłosili swoją kandydaturę ks. Diem z Kleszczowa, ks. Lang z Wiżaju i ks. Winkler z Pilicy.

NOWY DWÓR.

Po sześciomiesięcznem osieroceniu zbór Nowodworski otrzymał w ubiegłą niedzielę stałego duszpasterza. We wrześniu r. z. ks. pastor Wolfram opuścił swą plebanję ku wielkiemu żalowi wszystkich parafjan, którzy nie mogli pogodzić się z tą myślą, że jego już śród nich niema, i wyjechał za granicę celem przygotowania się do pracy czysto naukowej. Dnia 23 lutego wprowadzony został w urząd nowoobrany przez zbór ks. Adam Robert Nitschman, dotychczasowy duszpasterz w Pułtusku.

Ks. biskup Bursche przybył do Nowego Dworu w towarzystwie obu proboszczów zboru warszawskiego, ks. ks. Lotha i Michelisa oraz p. Naczelnika Jeutego, aby zainstalować elekta. Przybyłych powitała przed plebanją orkiestra puzonistów oraz Kolegjum kościelne w pełnym składzie. Ks. Biskup po przemowie do nowowybranego na tekst Dz. Ap. 26, 16, w której przedstawił jak powinien być sługą i świadkiem, wręczył mu wokację, zatwierdzoną przez Konsystorz. Obaj asystenci również zwrócili się do instalowanego z serdecznemi słowami, witając go jako sąsiada swego zboru stołecznego.

Wspólny obiad na plebanji zakończył uroczystość. Zaakcentowanem tu było, że po 28 latach zamieszka teraz znów w plebanji nowodworskiej pastorowa, jako towarzyszka pracy swego męża, jako matka całej parafji, gdyż dwaj poprzednicy ks. Nitschmanna byli kawalerami.

KRÓTKIE WIADOMOŚCI

— W roku bieżącym będzie obchodzone 400 lecie konfesji augsburskiej.

— Nowy władca Japonji jest abstynentem. Gwardja pałacowa w liczbie około 800 ludzi oraz cały dworski personel muszą być również abstynentami.

Wszystkie uroczystości koronacyjne odbyły się bez spożywania alkoholu.

— O aktywności prasy ewangelickiej waldensów we Włoszech świadczy poważana liczba 56.000 tomów rozsprzedanych wydawnictw.

Wiadomości Statystyczne Urzędu Parafjalnego

za czas od 17 — 23 lutego r. b.

Ochrzczono: 2 dziewczynki i 4 chłopców.

Ślub zawarli: Dymitr Turjak z Elżbietą Schatzman; Leon Zduńczyk z Juljanną z Ludwików Lewinowa; Eugenjusz Adolf Klemt z Eugenją Emmą Roop; Edward Bischof z Karoliną Almert; Henryk Ziebecker z Marjanną Saulus; Bronisław Szymański z Balbiną Kuberską.

Zmarli: Anna Wajmer zd. Graff, l. 45; Klara Wilhelmina Albertyna Kwiatkowska zd. Weiss, l. 80; Karol Rudolf Edmund Pinkwart, l. 68; Edyta Zuzanna Fryda Roeper zd. Wolle, l. 61; Wilhelm Schöning, l. 60; Michał Szylle l. 82; Jan Barg l. 65.

Porządek nabożeństw

Dnia 2 marca Niedziela Estomihi.

godz. 9 r. nab. w kaplicy szpitalnej *ks. Michelis*
„ 9.15r. w sali konf. nab. szkolne *ks. Loth*
„ 9.30 r. naboż. w jęz. niem. *ks. wik. Gutknecht*
„ 11.30 r. „ „ polskim *ks. Michelis*
„ 1.30 po południu naboż. dla dzieci
„ 5 „ „ nab. wieczorne (sala konf.) *ks. Michelis*
Dnia 5 mar. dzień pokuty o g. 9.30r. nab. w jęz. niem. *ks. Loth*
godz. 11.30 r. nab. w jęz. polskim *ks. Michelis*
6 marca o godz. 8 w. nab. bibl. (sala konf.) *ks. Michelis*
7 marca o godz. 9 r. nab. komunijne.

W kośc. Garnizon. naboż. w jęz. polsk. dnia 2 marca o g. 10-ej rano (nie o 10.30 r) odprawi *ks. Senior Gloeh*

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 3 złote; miesięcznie 1 złoty. Wpłacać można w administracji. — Kancelarja Zboru codziennie od 9 — 3 i 3 — 5, telefon 8-26. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Kredytowa 4, m. 4, tel. 310-15.

Za Redakcję: **Ks. FELIKS GLOEH** Wydawca: **Ewang. Sp. Wyd. „Logos"**

Zakłady Drukarskie W. Kucharski i S-ka, Chłodna 27, tel. 77-45.